

I. Bułka

Dajesz komuś coś za darmo.

Skutek jest taki:

- Ty się czegoś wyzbywasz.

- Ta osoba coś dostaje.

Ale czy to jest mądrze?

A jak tobie samemu zabraknie?

Może być też tak, że dajesz coś za darmo, ale samemu nie tracisz.

Np. tak można dać komuś wiedzę.

Lecz w naturze skutek jest taki:

- Ta osoba nie otrzymuje z tego tak DUŻEJ korzyści, jaką mogłaby otrzymać, gdyby nie otrzymała tego za darmo. Jak to się mówi: nie zapłacisz, nie docenisz. Na przykładzie wiedzy widać to szczególnie dobitnie. Podarowana wiedza, nieokupiona pewnym wysiłkiem umysłowym, jest czcza – brak jej zrozumienia: jest pozorna – jest przeciwieństwem Mądrości.

Trzeba pomieszać.

Rozpiętość jest znaczna, jakościowa bardziej niż ilościowa.

Dochodzi tutaj do pewnego pomieszania.

Tak, mam na myśli, że tłumacząc, co mam na myśli, też mieszam.

A jak dobrze zapłacisz to dobrze dostaniesz?

A jak mało zapłacisz to mało dostaniesz? Chyba tak.

Chyba, że w rzecz wdziera się oszustwo lub przekupstwo (*lub marketing*)

A jak chcesz, żeby ci ktoś coś dobrego dał,

to trzeba mu też coś dobrego dać, tak? Chyba tak.

Ale co to za handel? A gdzie bezinteresowność?

Hmm..

Mieszać będziemy w różnych kierunkach, bo chcemy rzecz rozmieszać.

Jak ją rozmieszamy, to się połączy, to znaczy wyklaruje.

Mieszać będziemy na różne sposoby.

Tak trzeba, różne składniki wymagają różnego mieszania.

Gdy się jeden składnik dobrze zmieli, on się lepiej zmiesza,
a przez to lepiej pokaże, czym był (jest) jako niez mieszany.

Oj, oj, wydawałoby się: strasznie pomieszałem.

Aż się zmieszałem.

Mieszać będziemy w różnych kierunkach, bo chcemy rzecz rozmieszać

. Jak ją rozmieszamy, to się połączy, to znaczy wyklaruje.

Mieszać będziemy na różne sposoby.

Tak trzeba, różne składniki wymagają różnego mieszania.

*Gdy się jeden składnik dobrze zmieli, on się lepiej zmiesza,
a przez to lepiej pokaże, czym był (jest) jako niez mieszany.*

Teraz jestem już podwójnie zmieszany :)

Wyrabiam to ciasto

Oto przykład mieszania jednego rodzaju,

materiał, który wcześniej zmieszałem, wyrobiłem, upiekłem i zjadłem.

Dzięki temu napisałem co napisałem.

Bo się posiliłem.

Tym ciałem, co wyrosło z tego co namieszałem.

A zatem co napisałem na początku?

Czyli od czego zacząłem?

Co było *zaczynem* mieszania?

Oto to:

Dawać darmo nie jest mądrze.

Nie jest dobrze.

*Mądrze jest dobrze. Gdy ktoś robi coś mądrze,
jest dobrze i dla niego i dla Innego.*

Jest to naturalne.

*Jak dla innego jest dobrze, to on się odwdzięczy:
w tym sensie, że da znać, że mu jest dobrze.*

*Ale inny też musi być mądry i musi wiedzieć,
że temu mądrymu, któremu dał trzeba dać, by miał.*

Zrobić mądrze.

Odwdzięcza się mu więc dając mu.. darmo.

I jest dobrze.

Dawać darmo jest mądrze.

--To się wymieszało.

I to jest chleb.

A dokładniej to jest to pewien rodzaj bułki.

Będą inne.

Smacznego!

Ale tak w ogóle, poza tym to ja Ci się pytam:

Dlaczego dajesz?

..Nie ma co się mieszać..

Dlaczego dajesz komuś coś za darmo?

No?

II. Bułka chrupiąca

Dawać darmo nie jest mądrze.

Nie jest dobrze.

Mądrze jest dobrze. Gdy ktoś robi coś mądrze,
jest dobrze i dla niego i dla Innego.

Jest to naturalne.

Jak dla innego jest dobrze, to on się odwdzięczy:
w tym sensie, że da znać, że mu jest dobrze.

Ale inny też musi być mądry i musi wiedzieć,
że temu mądrymu, któremu dał trzeba dać, by miał.

Zrobić mądrze.

Odwdzięcza się mu więc dając mu.. darmo.

I jest dobrze.

Dawać darmo jest mądrze.

Ergo:

Dawać darmo jest mądrze, dobrze.

Dawać darmo jest niemądrze, niedobrze.

Paradoks.

To jest paradoks podwójny.

Tzn. zarówno jest to paradoks jak i nie jest to paradoks.

Dawanie za darmo jest dawaniem za darmo.

Ale cały system ma sens, jeśli Inny jest mądry i wie,
że żeby system trwał też powinna ta osoba dać za darmo.

Taki system nazywa się Służbą Innym (*Service to Others - STO*) i może trwać.

Niestety, ludzie wybrali w pewnym momencie system zwany Służbą Sobie
(*Service to Self – STS*), a taki system jest niewydajny i trwać nie może.

Dlatego się zakończy.

Fakt, że ludzie wybrali kiedyś, dawno temu system Służby Sobie nazywa się *Upadkiem Człowieka*.

Fakt, że taki system jest niewydajny i musi się zakończyć nazywa się *Apokalipsą*.

III. OEKONOMIA DIVINA

No dobrze, ale dlaczego?

Ano dlatego, bo to są czyste prawa ekonomii.

Silni rabują, zjadają słabych.

Gdzieś: z dóbr, z pieniądza.

Gdzieś: z życia.

Indziej: wszystko jest rodzajem zasobów energii.

No to słabi powinni w końcu zaniknąć,
wtedy silni musieliby zacząć się zjadać wzajemnie.

Ostatecznie oczywiście sprowadza się to do tego,
że zostałby najsilniejszy.

No tak, ale jakby został sam, to by z głodu w końcu zdechł,
choć najsilniejszy, prawda?

Dlatego warto dać znać, że silni nie są głupi.

Dlatego silni stwierdzili, że im się opłaca tak ułożyć system,
by słabi jakoś tam żyli, ale do końca nie wyginęli, a nawet mnożyli się.

A więc słabi założyli swego rodzaju hodowlę. Oczywiście warto dać znać, że
słabi też nie są bezdennie głupi, dlatego hodowla musiała mieć pewne zasady.

Jedną z podstawowych zasad jest, że najlepiej pracuje niewolnik, który nie wie, że jest niewolnikiem.

I tak to się potoczyło.

I toczy.

Tylko, że w nieskończoność się to tak toczyć nie może.

A to z takiego powodu, który jest o tyle ekonomiczny, co już jednak mistyczny:

że Nieskończonością zarządza Bóg.

A on inaczej sobie całą Stworzoną Rzecz pomyślał i inne dał jej fundamentalne, niewzruszalne, nawet przez najsilniejszego, zasady. I to jest optymistyczne.

Ot, co. A potrafisz podać lepsze powody, inne powody, bliższe nam powody?

Jasne, że potrafię.

Ale po takim ekonomicznym,

suchym wywodzie i to trochę cynicznym

(poza tym można w nim zobaczyć jakieś *matrixy* czy teorie spiskowe – nawiaam, podwójnym nota bene, mówiąc: a co to znaczy teoria spiskowa?)

miałem ochotę na odrobinę mistyki.

Z mistyką jest jak z teorią spiskową.

Uważa się obecnie dość często, że to do czego się odnoszą,

zarówno mistyka, jak teoria spiskowa, nie istnieje.

No dobrze, ale dlaczego jest tak źle? - można zatem zapytać.

- Bo my źli jesteśmy, pada odpowiedź.

- Ale ja w sumie.. - ktoś powie - to nie jestem chyba aż taki zły,

ja osobiście nie chcę kraść, zabierać, mordować i wojować.

Widzę to w telewizji, wiem o tym, pogodziłem się z tym, że człowiek już taki jest i że prędzej czy później robi sobie *kuku* (wojny, upadek systemów utopijnych idealizujących tzw. „naturę” człowieka).

Ale.. dlaczego, skoro, powie niejeden z nas, ja nie jestem taki aż niedobry, choć w sumie to jestem zły.. w sensie kiepski – nie robię wielu rzeczy, które wymagają większego wysiłku, nie wierzę, że moje, jednostkowe działanie coś zmienić może, albo nie wierzę, że znajdę ludzi, którzy podzielą tęsknoty mego serca..(uwaga, uwaga, uwaga – czujecie SZCZURA ?)

..przymykam oczy na zło (uwaga – SZCZUR!

- wszystko, czego potrzebuje zło by cały czas przeważać i zwyciężać i dawać nam ZNAĆ JAK ZŁA JEST NASZA NATURA – że wysiłek by to TRWALE zmienić jest zawsze utopijny i beznadziejny..)

(UWAGA – SZCZUR ! Czuć mocno, mocno zdechłe szczury a jednak gryzące, szczury, który wgrzyły się do czaszki *Winstona Smitha*, czuć szczura, który wgrzył się w czaszkę jego ukochanej, bo on, tak, tak, bo on, zawołał w ostatniej chwili:

- „ZRÓBCIE TO JEJ !!!”)

Tak, ..

Nie stać nas, myślimy, parszywiejemy, nie aż tacy źli, ale na tyle niedobrzy, by zgadzać się na to CO SIĘ DZIEJE (..).

Na jakąś większą solidarność jedna nas nie stać..

Dlaczego tak jest?

Czy jest jakaś nowa, ożywcza, twórcza, kreatywna, MOŻLIWA odpowiedź?

Czy jest recepta?

A czy jest chęć.

Jest.

Jest.

NO WŁAŚNIE.

IV. DZIEJE JEDNEGO ŻŁODZIEJSTWA

Fakt, że ludzie wybrali kiedyś, dawno temu system
Służby Sobie (*Service to Self – STS*) nazywa się Upadkiem Człowieka.
Fakt, że taki system jest niewydajny i musi się zakończyć -
nazywa się Apokalipsą.

Niezła historia, co?

Ach te dzieje, dzieje.

Co się dzieje?

Przyszli złodzieje.

Gdy są złodzieje, to się zło dzieje.

Tak, tak, Panie Dobrodzieju.

*- Czy Pan Dobrodziej mógłby ewentualnie spowodować,
żeby złodzieje sobie poszli?*

*- Nie bardzo – opowiada Dobrodziej, który to wszystko zorganizował -
bo kim są ci złodzieje?*

Ci złodzieje są też pośród nas.

Coś trzeba z tym zrobić.

Jeśli Dobrodziej nie może poradzić,

nie chce się mieszać, nie może,

to może my się musimy się wmieszać

i sobie poradzić?

Dobra rada: Trzeba najpierw wygonić własnego prywatnego a czasem nawet intymnego złodzieja. Zwykle taki jest. Wtedy można bez hipokryzji popatrzeć innym na ręce.

I może pogonić innych złodziei.

A później wychować.

A czy to się musi nie udać?

Nie. To się może udać.

A dlaczego się to tak wszędzie nie udawało?

Bo źle stało.

Potrzebna jest Wiedza.

Potrzebna jest Prawda.

A czy one teraz są? I Gdzie takie najlepsze, w miarę?

Są. I tutaj. W miarę i na miarę.

A czy można to wszystko poprawić?

Żeby dobrze stało?

Żeby się nie gibało?

Żeby trwało?

Żeby dobro wszystkim dawało?

Czy można poprawić Ziemię, by stała się skrawkiem Nieba?

Można?

Trzeba.

V. HISTORIA JEDNEGO PRZEKRĘTU

Później załamane się trochę tym,
jaki cholerny przekręt ewolucyjny został dokonany.

Wmówiono ludziom, że, choć są *ZOON POLITIKON*,
to jednak, są z natury raczej źli, niżli skłonni do solidarności.
Hobbes górką.

Spróbujcie to wmówić takim *ZOON POLITIKON* jak pszczoły.

Nie da się.

No tak, ale człowiek JEST MYŚLĄCY, dlatego jest inaczej.

Hmm..

Czyli dlatego, że CZŁOWIEK JEST MYŚLĄCY, EWOLUCYJNIE STWIERDZA,
ŻE MU SIĘ NIE OPŁACA BYĆ SOLIDARNYM SPOŁECZNIE

- lepiej brać – i nie dawać (kupić tanio, sprzedać drogo).

No, to ładna konsekwencja myślenia.

Czyli myślenie daje nam TĘ PRZEWAGĘ NAD PSZCZOŁAMI,

ŻE MOŻEMY BYĆ ZŁODZIEJAMI?

Brawo.

Materiał do przemyśleń...

Wasz,

Marat Dakunin